

wiedniego pomieszczenia i innych nie sprzyjających okoliczności, teraz dopiero mogliśmy ją w czyn wprowadzić.

Do zorganizowania tej pracy powołany był komitet złożony z siedmiu pań i ponieważ żadna z nas nie miała syna kończącego w tym roku gimnazjum, a przez to i kontaktu z maturzystami, zaprosiliśmy do współpracy księży prefektów. Na pięciu zaproszonych na zebranie organizacyjne przybył tylko ks. kanonik Krasuski, prefekt szkoły lubelskiej, ideowiec i wielki przyjaciel młodzieży i przyjął tę myśl z zapałem i zapewnił, że rekolekcje udać się muszą, wszakże terminu ściśle ustalić nie było można, ogólnikowo tylko postanowiono, że rozpoczyna się zaraz następnego dnia po ustnej maturze.

Ks. kanonik po porozumieniu się ze swemi uczniami zgłosił 18 kandydatów, a ponieważ było pomieszczenie na 26, przeto zwrócił się do prefekta seminarjum męskiego nauczycielskiego ks. Krasowskiego, który zadeklarował jeszcze 8 maturzystów, zatem komplet już był. Dnia 25/V przybył O. Wojnar T. J. z Warszawy dla udzielenia tych rekolekcji. Niestety, stawiło się tylko 14 maturzystów, a co najdziwniejsze, stawili się ci chłopcy, którzy się nie zapisali, ani też nie zdradzali zainteresowania w tym kierunku, zaś maturzyści, których ks. kanonik był najpewniejszy — ci zawiedli.

W Tomaszowicach, dzięki uprzejmości właścicielki dworu i sąsiadki, również Sodaliski, które podjęły się zorganizowania gospodarczej strony, wszystko było gotowe, a panie komitettowe całem sercem powitały gości. Pomiędzy naukami rekolektanci, czytali odpowiednio książki, rozmysłali, lub też konferowali z Ojcem W. co najlepsze rezultaty wydało. Dnia 28-go odbyła się spowiedź; do pomocy Ojcu przybył prefekt Krasuski, który, po porozumieniu się z młodzieżą nie miał słów uznania dla Sodalicji, która się podjęła tak zbożnego dzieła.

Nazajutrz O. Wojnar T. J. w czasie Mszy św. ślicznie i serdecznie przemówił do rekolektantów, dając na pożegnanie rady i wskazówki jak pozostać wiernym na całe życie Bogu i Jego Kościołowi. Wspólna Kom. św. umocniła wszystkie poczynione postanowienia, i po odśpiewaniu »Boże coś Polskę« — udali się wszyscy na śniadanie. Gwar przepełniał salę jadalną, a pogoda i szczęście malowały się na twarzach młodzieży. Na zapytanie czy zadowoleni są z rekolekcji, odpowiadali, że czują się doskonale, bo mają wesołość w duszy, nie mówiąc już o wygodach i gościnności, której przez tych kilka dni zaznali. Specjalny nacisk kładł na sposób prowadzenia rekolekcji, mówiąc, że O. Wojnar T. J. tak prosił, a praktycznie, rozwiązywał zagadnienia, które ich trapiły. Podczas śniadania wyraził Ojciec swe uznanie dla Sodalicji i tych pań, które ugościły u siebie młodzież, otaczając troskliwością i prawdziwie macierzyńską opieką. Maturzyści gorąco dziękowali Ojcu W. za nauki i praktyczne wskazówki na życie, a paniom za gościnność i trudy poniesione. Jedna z pań prosiła, by na rok przyszły młodzież obecna postarała się przez wpływ na młodszych kolegów o wiele zgłoszeń na rekolekcje, wszyscy z głębokiem przekonaniem

zapewnili o tem, tłumacząc się, że pierwszy raz, sami nie bardzo wiedzieli jak to się odbędzie, a przedewszystkiem obawiali się nowej pracy, po uciążliwych egzaminach dojrzałości.

Po wspólnej fotografii amatorskiej rozjechali się uczestnicy tych rekolekcji, obiecując sobie w czyn wprowadzić piękne postanowienia.

Ponieważ rekolekcje takie są naprawdę bardzo ważne i pożądanem jest, żeby mogły się odbywać we wszystkich punktach naszego kraju, przeto podzielić się z Paniami krótkimi spostrzeżeniami na mocy uwag Ojca Wojnara T. J.

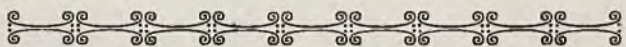
1-o. Trzeba się wcześniej postarać u ks. biskupa o pozwolenie na przechowywanie Najśw. Sakram. przez cały czas rekolekcji, tam, gdzie niema kaplicy na miejscu.

2-o. Również lepiej jest sprowadzić księdza w przeddzień, żeby rano odprawił Mszę św. a wówczas pierwsze wieczorowe nabożeństwo może być już z błogosławieństwem.

Warto o tych dwóch punktach pamiętać, inne rzeczy urządza się tak jak można; nocleg w dużych pokojach po kilku chłopców razem, o ile brak łóżek i pościeli, pożyczają się je w sąsiednim dworze; jedzenie powinno być smaczne, obfite lecz nie wytworne; zresztą panie, które się podejmą tak pięknego dzieła, mają już tyle miłości Boga i bliźniego i tak rozumieją swoją misję, że serce najlepiej im podyktuje jak wszystko urządzić, by przyniosło pożytek; dziś zaś, z całego serca zachęcam panie Sodaliski do tej akcji i przesyłam nasze staropolskie »Szczęść Boże« w pracy.

J. Woltodkowa

sekretarka Sod. pań wiejsk. lubelskich.



Sprawozdanie z rekolekcji dla Nauczycielek w Litwinowie.

W ostatnich dniach maja br. odbyły się w Litwinowie rekolekcje dla pp. Nauczycielek, w których uczestniczyło 17 nauczycielek i 7 osób z miejscowej inteligencji. Nasz Moderator O. Tarnawski udzielił 12 nauk. Wielkiem ułatwieniem w urządzeniu rekolekcji było nad wyraz życzliwe stanowisko Inspektora szkolnego, który nie tylko udzielił uczestniczkom potrzebnego urlopu, ale na konferencji nauczycielskiej sam zachęcał panie do wzięcia udziału w rekolekcjach. — Zaproszenia wysłałam wszystkim nauczycielkom w powiecie, przy końcu kwietnia, tak by je otrzymały przed konferencją nauczycielską, która się odbywa 1-go każdego miesiąca. Prosiłam dwie panie by w dniu konferencji przyjmowały zgłoszenia uczestnictwa i udzielały koleżankom bliższych informacji o odbyć się mających rekolekcjach. Z mojej strony, otrzymawszy listy zgłoszeń, gdzie uważałam, że są trudności przyjazdu, pisałam do dworu miejscowego lub pobliskiego, prosząc o konie dla nauczycielki na przyjazd i powrót.

Z powodu szczupłego powojennego mieszkania tylko w dwóch pokojach, mogłam umieścić starsze